

STOWARZYSZENIE
ESWIP | ORGANIZACJA
POŻYTKU PUBLICZNEGO

ISSN 1427-5856

pismo organizacji pozarządowych
województwa warmińsko-mazurskiego

pozarządowiec

WYDANIE SPECJALNE

listopad nr 2 (166) 2019 rok XXI



Osiem
impulsów

Spis treści

Impuls od ESWIP-u	3
Fundacja Warsztat Zmiany. Czyli o akcji, która wywołuje reakcję	4
Chrześcijańska Misja Społeczna Teen Challenge w Elblągu. Usłużyć drugiemu człowiekowi	8
Remont łazienki pana Marka. Czyli jak dobrze mieć sąsiada! A najlepiej wielu	13
Klub Seniora Zakrzewo. Na przekór bolączkom dnia codziennego	16
Polskie Stowarzyszenie na rzecz Osób z Niepełnosprawnością Intelektualną. Razem sadzimy drzewa – dla miasta i świata	20
Stowarzyszenie Inicjatyw Rodzinnych. Od Święta Kartofla do integracji społecznej	24
Przybij Piątkę. Stowarzyszenie Kreatywna Edukacja	28
Stowarzyszenie WYJŚCIE. Bo zawsze jakieś jest	32

Od Redakcji

Na co przeznaczyć pieniądze od darczyńców? Z odpowiedzią na to pytanie zmierzyły się organizacje pozarządowe i... pokazały, że to mieszkańcy najlepiej wiedzą, co im jest potrzebne! Tak właśnie działa Fundusz Grantowy Stowarzyszenia ESWIP. Inicjatywom społecznym w całości poświęcony jest numer „Pozarządowca”, który oddajemy w Wasze ręce. Oczywiście życzymy miłej lektury!

Justyna Duks
animator w projekcie
Elbląski Inkubator Obywatelski

pozarządowiec

Wydawca Stowarzyszenie ESWIP
82-300 Elbląg
ul. Związku Jaszczurczego 17
tel./faks: 55 236 27 16, 55 235 33 88

Internetowe wydanie pisma
dostępne na www.eswip.pl
Wydanie jest bezpłatne.

Redaktor naczelny:
Arkadiusz Jachimowicz
Redaktor wydania:
Agnieszka Bielawska
Tekst:
Ryszard Bieńkowski
Korekta:
Piotr Salewski
Okładka i skład:
Ewa Nowaczyk
Zdjęcia:
Agnieszka Bielawska

Naszą pasją
jest **rozwój**
społeczny



**STOWARZYSZENIE
ESWIP** | ORGANIZACJA
POŻYTKU PUBLICZNEGO

Jesteśmy członkiem Sieci Wspierania Organizacji Pozarządowych SPLOT, Sieci Wspierania Rozwoju Lokalnego HEROLD oraz Federacji Organizacji Społecznych Województwa Warmińsko-Mazurskiego FOSa.



Impuls od ESWIP-u

Od dawna chodziło nam po głowie uruchomienie lokalnego źródła finansowania inicjatyw społecznych. Takiego bliskiego, rozumiejącego potrzeby, nieskomplikowanego i... niewysychającego. Wiemy z doświadczenia, że czasami wystarczy nieduża kwota, aby grupa zaangażowanych mieszkańców – czy to skupionych w stowarzyszeniu, czy działających spontanicznie – zdecydowała np. oczyścić skwer, upiększając ulicę i osiedle, pomalować pokój niepełnosprawnego sąsiada czy zorganizować festyn dla dzieci z sąsiedztwa. Ale do upiększenia skweru potrzeba sadzonek, a to kosztuje, trzeba kupić farbę, a to kosztuje, dzieciakom trzeba usmażyć kiełbaski...

Chętnie poświęcamy czas na działalność społeczną, gorzej z przekazywaniem na nią pieniędzy, bo ciągle jesteśmy na dorobku. Ale jeżeli możemy w przyjaznym miejscu otrzymać kilkaset złotych na zakup sadzonek, farby czy kiełbasek, to czemu nie? Działamy!

I tym ma być Fundusz Grantowy uruchomiony przez Stowarzyszenie ESWIP. (Grant to nazwa dotacji, wsparcia finansowego). Przekonaliśmy się, że czasami wystarczy nieduża kwota, aby dać impuls do działania. Zamierzamy ten finansowy impuls systematycznie dawać.

Fundusz założyliśmy na dwudziestolecie Stowarzyszenia. Wtedy pozbieraliśmy pieniądze wśród naszych przyjaciół oraz partnerów biznesowych i sfinansowaliśmy pierwsze inicjatywy za skromną kwotę 3 000 zł. W tym roku przekazaliśmy ośmiu organizacjom na ich inicjatywy ponad 30 000 zł w ramach projektu FIO. Jakie to inicjatywy? O tym

przeczytacie na dalszych stronach tego specjalnego numeru „Pozarządowca”.

A co dalej? ESWIP jest od niedawna organizacją pożytku publicznego, co oznacza, że m.in. możemy pozyskiwać 1% od podatników. Postanowiliśmy, że przez najbliższe 3 lata wszystkie pieniądze z 1% prześlemy na działalność społeczną elblązan! Ruszamy z kampanią informacyjną, aby przekonywać elblązan i naszych przyjaciół – zwłaszcza tych, którzy jeszcze nie wpłacają 1% – aby przekazywali go na ten fundusz. Będziemy również prosić naszych przyjaciół i partnerów biznesowych o wpłaty darowizn finansowych na ten cel. Co roku będziemy ogłaszać konkurs grantowy z tych środków i co roku wszystkie pieniądze z 1% wrócą do elblązan na ich działalność społeczną. Powołamy niezależną Komisję, która będzie decydowała o podziale pieniędzy na inicjatywy organizacji społecznych czy grup mieszkańców. Mamy nadzieję, że na nasze dwudziestopięciolecie (grudzień 2020) rozstrzygniemy pierwszy konkurs grantowy z Funduszu Grantowego Stowarzyszenia ESWIP zasilonego przez Wasz 1%!



Arkadiusz
Jachimowicz
Prezes Stowarzyszenia
ESWIP

pozarządowiec zmienia się dla Ciebie! Dokładamy starań, aby zawsze były w nim ciekawe reportaże, wywiady i porady. Pismo jest bezpłatne, pomóż nam je wydawać.

Wpłać datkę na konto: **23 2030 0045 1110 0000 0235 4560**
z dopiskiem „Pozarządowiec” i ciesz się razem z nami każdym kolejnym wydaniem.

Fundacja Warsztat Zmiany

Czyli o akcji, która wywołuje reakcję

Czy znamy swoich sąsiadów? Najbliższych raczej tak. Jeśli mieszkamy w jednym miejscu przez wiele lat, to kojarzymy z widzenia też tych dalszych. Ale z mówieniem im „dzień dobry” bywa już gorzej, zwłaszcza że z reguły nie znamy ich imion i nazwisk. Mieszkańcy miasta, szczególnie młodzi, często migrują, wyprowadzają się, na ich miejsce sprowadzają się nowi. Nie do końca wiadomo, czy spotkana osoba to miejscowy czy może pracuje w pobliżu albo tylko załatwia jakieś sprawy.

A może pies tu pomoże?

Czasem pomaga... posiadanie psa. Niby drobiazg, ale podczas spacerów można nawiązać swobod-

ną rozmowę nawet z nieznanym właścicielem innego czworonoga. Pojawia się wspólny temat – zwierzę. I od razu wiadomo, że to raczej tubylec, a nie ktoś przypadkowy. Z czasem takie pogawędki o psich sprawach mogą być nawet stałym punktem porannego lub wieczornego spaceru. Grono znajomych wśród bliższych i dalszych sąsiadów może się szybko powiększyć.

Czy to, że posiadanie lub nieposiadanie psa powoduje tak dużą różnicę w relacjach międzyludzkich, nie powinno nas czegoś nauczyć? Przecież okazuje się, że naprawdę niewiele potrzeba, żebyśmy się (my, ludzie) otworzyli na siebie. Wzajemne merdanie ogonków dwóch zwierzaków idących naprzeciwko





siebie może spowodować, że ich opiekunowie także spojrzą na siebie z życzliwością, uśmiechną się, zagadną do siebie (choćby w psich sprawach), wymienią doświadczeniami, a na koniec pożyczą sobie „miłego dnia”. Czyżby bez czworonoga u boku było to niemożliwe? Zbyt trudne?

Od czego zacząć?

A może chodzi o pretekst? Może potrzebujemy specjalnych okoliczności, żeby okazać sobie życzliwość i przezwyciężyć barierę prywatności, którą nosimy w sobie i której istnienie zakładamy u naszego sąsiada? Coś w tym może być, bo gdy taka okazja się pojawi, chętnie z niej korzystamy. Może to być na przykład wspólnie odwiedzane publiczne miejsce – sklep, parking, przychodnia lekarska, szkoła czy wreszcie przedszkole, do którego odprowadzamy dzieci.

Pretekstem do takiej naturalnej i spontanicznej integracji społecznej może więc być konkretne miejsce. A skoro tak, to może warto takie miejsca tworzyć albo jeszcze lepiej – sprzyjać ich powstawaniu. Przecież nie wszyscy spotkamy się w przychodni, w sklepie czy w szkole.

Patronowania takim inicjatywom – tworzenia miejsc do sąsiedzkiej integracji – podjęła się Fundacja Warsztat Zmiany, powołana przez Stowarzysze-



nie ESWiP. Głównym celem działania fundacji jest wspieranie rozwoju społeczności lokalnych w wymiarze społecznym i gospodarczym. Co w praktyce przekłada się na konkretną działalność fundacyjnych animatorów, którzy wyszukują i wspierają oddolną aktywność małych społeczności (mieszkańców osiedla, ulicy, wioski albo gminy) albo też sami takie działania inicjują i namawiają do współdziałania mieszkańców. Czasem wystarczy drobna pomoc, a niekiedy nawet zwykła inspiracja – artystyczna, kulturalna, edukacyjna – żeby sprowokować ludzi do podjęcia akcji.

Oto przykład

Na Zawodziu przy okazji otwarcia odbudowanego i powołanego do nowych zadań Domu Pod Cisem zrodził się pomysł stworzenia ogrodu społecznego. Podjęli go sami mieszkańcy, widząc potrzebę istnienia takiego wspólnego miejsca dla siebie i ludzi korzystających z dobrodziejstw Domu Pod Ci-

sem. Idea ogrodu społecznego, w którym okoliczni mieszkańcy uprawiają rośliny, już sama w sobie jest cenna i godna wsparcia. Dodatkowo jednak pojawił się pomysł, aby w tym miejscu można też było usiąść, porozmawiać, spotkać się z sąsiadem, spędzić chwilę poza domem, napić się kawy lub herbaty (w Domu Pod Cisem mieści się kawiarnia) albo nawet odpocząć po długim spacerze z psem. Tak powstał plan zbudowania na terenie społecznego ogrodu wiaty, czy jak kto woli ogrodowej altanki z ławeczką, stolikiem i (co oczywiste, bo po to są wiaty) dachem nad głową.

Fundacja Warsztat Zmiany wzięła na siebie zadanie pozyskania wiaty oraz niezbędnych materiałów do budowy prowadzącego do niej chodnika. Do pracy zostali zaangażowani mieszkańcy Zawodzia, których wsparli wolontariusze z fundacji. Wspólnie zaaranżowali teren wokół wiaty. Efekty wspólnych działań można obejrzeć na załączonych zdjęciach. Teraz mogą się tu odbywać sąsiedzkie festyny, animowane zabawy dla dzieci, warsztaty twórcze.





Może się tu spotykać młodzież, mogą przychodzić dorośli. Wkrótce to miejsce wzbogaci się o piec do prowadzenia warsztatów ceramicznych oraz do wypiekania chleba. Fundacja już stara się o pozyskanie środków na ten cel. I nie są to jedyne plany.

Znane prawo fizyczne głosi, że akcja wywołuje reakcję, co w wymiarze ludzkim przekuwa się w łańcuch wspólnych działań, do których coraz łatwiej będą mogli się włączać mieszkańcy. Dzięki zaangażowaniu mieszkańców i wolontariuszy fundacji Warsztat Zmiany powstało kolejne miejsce, które będzie służyć zawodzianom, integrować ich, prowokować do aktywności i wpływać na ich dobrosąsiedzkie relacje.



Fundacja Warsztat Zmiany
ul. Marka Kotańskiego 1,
10-167 Olsztyn
tel.: 501 471 925

Chrześcijańska Misja Społeczna Teen Challenge w Elblągu

Usłużyć drugiemu człowiekowi

Chrześcijańska Misja Społeczna Teen Challenge w Elblągu pomaga odraconym, a także tym, którzy odłączyli się od swoich bliskich i nie mogą znaleźć do nich drogi powrotnej – przez alkohol, narkotyki, hazard i innego rodzaju uzależnienia i uwikłania rujnujące więzi społeczne, zdrowie, poczucie wartości i sensu życia.



Wbrew temu, co się powszechnie sądzi, granica dzieląca „zdrowe” społeczeństwo od odrzuconych przez nie tych „gorszych” jest bardzo cienka. Historie ludzi, którzy znaleźli się na tym społecznym marginesie, boleśnie to potwierdzają. Czasem wystarczy chwilowa utrata czujności lub zbytne zaufanie poczuciu kontroli nad wkradającym się w codzienne czynności nałogiem. I jest się po drugiej stronie – bez faktycznej kontroli nad swoim postępowaniem, bez wsparcia osób bliskich, z którymi zerwana została więź. Do tego dochodzą wzajemne pretensje, poczucie winy, słowa, które się wypowiedziało, a których nie można już cofnąć, brak zaufania. I pozostaje się na tym marginesie – z nałogami, które coraz bardziej pogrążają, ale bez wsparcia tych, od których mogłoby ono przyjść.

Do ludzi, którzy znaleźli się w takiej sytuacji – bezdomnych, uzależnionych, samotnych – przychodzą osoby skupione w Teen Challenge. Z Piotrem i jego żoną Beatą, założycielami oddziału elbląskiego Chrześcijańskiej Misji Społecznej na czele. Przynoszą im wsparcie we wszystkich aspektach życia, w których nastąpiła destrukcja. Począwszy od przysłowiowej miski zupy poprzez pomoc w zdobyciu odzieży czy doradztwo prawne aż po najważniejsze – pomoc w wyjściu z nałogu i beznadziejnej bezdomności oraz znalezieniu sensu życia. W tym ostatnim podstawą działania Teen Challenge jest wiara w Boga i ewangelizacja, czyli przekazywanie dobrej nowiny, której kwintesencją jest stwierdzenie „Bóg cię kocha”.

O swojej wierze w Boga bardzo chętnie mówi Beata, z którą rozmawialiśmy o działalności Teen Challenge



w Elblągu. Opowiedziała nam o tym, jak teraz wygląda ich działalność charytatywna, ale też o przemyśleniach, wątpliwościach i początkach trudnej drogi, którą wraz z mężem odbyli, zanim znaleźli tę właściwą.

Początków było kilka

Za jeden z takich początków można uznać 37-litrowy garnek na zupę, w którym z pomocą zaprzyjaźnionych dobrych ludzi, między innymi Zofii i Krzysztofa, zaczęli gotować posiłki i rozdawać je bezdomnym na Placu Dworcowym w Elblągu. Ale ten garnek zupy tylko teraz, po latach, może się wydawać początkiem. Wtedy był już bardzo zaawansowanym etapem ich pomocowej działalności.

Prawdziwy początek ma związek z traumą uzależnień, w które uwikłał się mąż Beaty, Piotr. Od ich własnego rodzinnego dramatu, a potem procesu wychodzenia z uzależnień i współuzależnienia rozpoczęło się poszukiwanie drogi, którą podążają teraz. Drogi, do której najlepiej pasuje wypowiedziane przez Beatę zdanie „Żeby usłużyć drugiemu człowiekowi”.

Spotkaliśmy się w punkcie konsultacyjnym elbląskiego oddziału Teen Challenge. Beata przyjmuje tu potrzebujących, aby pokierować ich do miejsc, w których otrzymają pomoc.

A zaczęło się od jednego człowieka, jak to mówi Beata „wprost ze śmietnika”, który stanął na ich drodze i potrzebował pomocy. Udało im się ją zorganizować.

Ubrali go, wyposażyli w najpotrzebniejsze rzeczy i wyprawili do ośrodka terapeutycznego. Piotr zaczął odwiedzać bezdomnych, którzy mieszkali w pustostanach i na śmietnikach. Zawsze miał dla nich przygotowane kanapki, rozmawiał, proponował pomoc, opowiadał o swoich przejściach, dawał świadectwo, że można zerwać z nałogiem. Wtedy też podczas jednego ze spotkań doznał olśnienia – usłyszał w głowie głos mówiący „Plac Dworcowy, piątek, godzina 17”. Od tego zaczęło się odwiedzanie tego miejsca w każdy piątek – z herbatą, zupą, pomocą i słowem nadziei. Trwa ono do dziś i jest najbardziej rozpoznawalną w mieście formą działalności pomocowej Beaty i Piotra. Wokół ich działań skupili się inni ludzie, zaczęła nadchodzić pomoc i wsparcie, zarówno wolontariackie, jak i materialne. I nastąpiła ta chwila, kiedy trzeba było zarejestrować działalność stowarzyszenia. Beata jednak nie chciała tego zrobić. Czuli, że to nie jest właściwa droga. Ramy formalne stowarzyszenia nie wydawały się jej właściwe. Beata swoje wątpliwości tłumaczyła działaniem siły wyższej – „coś nie pozwoliło mi podpisać tych dokumentów”.

I wtedy natknęli się na Teen Challenge

Podczas jednego ze spotkań organizacji pomocowych poznali założycieli Chrześcijańskiej Misji Społecznej w Polsce. Zapoznali się z celami jej działalności i Beata zrozumiała, że to jest właśnie ten rodzaj pomo-

cy, w taki sposób zorganizowany i tak zorientowany ewangelicznie, jakiej chce udzielać potrzebującym. I tak powstał elbląski oddział Chrześcijańskiej Misji Społecznej Teen Challenge. Stało się to w 2015 roku. Elżbieta i Piotr oraz skupieni wokół nich ludzie pozostali przy swojej idei odwiedzania z kawą, herbatą, chlebem i zupą w każdy piątek o godzinie 17 Placu Dworcowego. Jednak dzięki bardziej zorganizowanemu działaniu w ramach Teen Challenge udało im się usystematyzować tę akcję i rozszerzyć krąg zaangażowanych w nią ludzi. Gotowanie ciepłej zupy w dużej mierze wzięli na siebie wolontariusze. Pomógł tu zwłaszcza Klub Szefów Kuchni w Elblągu, zrzeszający restauratorów, którzy połowę obowiązków kulinarnych wzięli na siebie. Drugą połowę realizują inne podmioty lub osoby prywatne. Idea rozszerza się – co z jednej strony jest powodem do dumy dla pomysłodawców, z drugiej jednak zasmuca: na piątkowych spotkaniach nieustannie pojawiają się potrzebujący, a ich liczba nie maleje. W tej chwili jest to od 50 do 80 osób, które przychodzą po talerz zupy i kromkę chleba. Bezdomni, ale też starsi, samotni ludzie, którzy oprócz posiłku szukają także kontaktu z drugim człowiekiem, uwagi, wsparcia, pocieszenia, choćby promyka nadziei,

a czasem rady. Na miejsce tych, którzy odchodzą – wyjeżdżają albo umierają – pojawiają się nowi. Jak mówi Beata, bezdomni przemieszczają się. Dlatego wielu z tych, którym pomaga Teen Challenge, to osoby spoza Elbląga. Plac Dworcowy jest więc miejscem, na którym najłatwiej ich spotkać.

Żmudna praca, cierpliwość i promyki nadziei

Główną formą działania Teen Challenge jest organizacja pomocy na rzecz konkretnych osób, które chcą wyjść z nałogu.

Jeśli ktoś taki zgłosi się do Beaty i Piotra, szukają dla niego miejsca w odpowiednim ośrodku terapeutycznym. Gdy sytuacja tego wymaga, najpierw organizują dla niego detoks, pobyt w szpitalu, pomagają załatwić bieżące sprawy.

Zazwyczaj wszystko to wymaga czasu, dlatego potrzebne było przygotowanie dla potrzebujących miejsc tymczasowego pobytu, tak żeby podejmując decyzję o walce z nałogiem, nie musieli wracać tam, skąd przyszedli, czyli najczęściej na ulicę.

Dzięki ogromnej determinacji Piotra i Beaty, a także pomagających im ludzi udało się otworzyć minihostel dla ośmiu osób. Mieści się on w tym samym budyn-



ku co punkt konsultacyjny Teen Challenge. Przebywają tam osoby oczekujące na miejsce w ośrodkach terapii. Gdy mogą się już tam udać, dzięki misji są odpowiednio wyposażeni i przygotowani... mówiąc wprost – umyć, ubrać w czystą odzież i przyobleczeni w godność, którą wcześniej utracili.

Nie wszystkim udaje się wytrwać w próbie terapii. Bywa, i to często, że jej nie kończą. Taka jest cena, którą inkasuje nałóg. Ośrodki terapeutyczne Teen Challenge organizują terapie długoterminowe (roczne) oraz krótkoterminowe (dwumiesięczne). Bardzo często wysłani na nie potrzebujący, mimo silnej motywacji, rezygnują, wracają „w to marne miejsce”, jak je nazywa Beata, czyli na ulicę, i do nałogu. Teen Challenge nigdy nie rezygnuje z tych, którzy się na pewnym etapie poddali. Nie odwraca się do nich plecami. Zawsze daje drugą, trzecią i kolejne szanse.

Zwłaszcza że są też sukcesy. Wielu podopiecznych znajduje w sobie tyle siły, że udaje im się nie tylko przeżyć cały proces terapii, ale całkowicie oczyścić z uzależnień swoje życie. Właściwie źle to zabrzmiało. Beata twierdzi, że tu pomaga czynnik zewnętrzny, boski. Że dopóki uzależniony mówi „dam sobie sam radę”, to nic nie można zrobić. Dopiero gdy powie „pomóżcie, bo sam sobie nie daję rady”, może przyjąć pomoc z zewnątrz.

Ci, którym udało się wrócić do normalności, do bliskich, do społeczeństwa, do zdrowia i do siebie wolnego od nałogów, często wracają do Teen Challenge, ale już w innej roli. Wielu stanowi żywe świadectwo dla wciąż uzależnionych, że droga powrotu jest możliwa. Nie tylko zresztą świadectwo – stają się partnerami w rozmowie. Wiedzą, jak podchodzić do osób uzależnionych, i znają stan, w którym się one znajdują. A jest to stan zaprzeczeń, często agresji, pretensji. Oni też tacy byli. Nie dadzą się łatwo zbyć, oszukać, odtrącić.

Im dalej w las...

Im więcej działań, tym więcej potrzeb. Po zorganizowaniu hostelu dla osób czekających na miejsca w ośrodkach terapeutycznych okazało się, że potrzebny jest też azyl dla tych, którzy wracają z terapii – bo przecież nie mają dokąd pójść, nie mają jeszcze swojego kąta, pracy. Podobnie z osobami wychodzącymi z aresztów, więzień. Sytuacje są różne. Zorganizowano taki azyl.



Następnie przyszła potrzeba przygotowania mieszkania treningowego dla tych, którzy potrzebują czasu, żeby nauczyć się żyć na nowo. Je także zorganizowano.

Funkcjonuje to wszystko za sprawą poświęcenia i determinacji Beaty i Piotra działających w ramach Teen Challenge. Ale nie tylko ich działalności. Wokół wcielanej przez nich w życie idei pomocy najbardziej potrzebującym zgromadziło się bardzo wielu ludzi dobrej woli, dzięki którym pomoc się rozszerza. Pojawiają się sponsorzy – a to hurtownia spożywcza, która zapewnia wkładkę mięsną do zup, a ty zakład produkujący opakowania, w tym talerze, w których serwowane są posiłki.

Od trzech lat organizowany jest Piknik Rodzinny, gromadzący wszystkich tych ludzi, którzy na co dzień są beneficjentami pomocy udzielanej przez wolontariuszy Teen Challenge. Jednak w ten jeden dzień spotkanie bezdomnych, samotnych, potrzebujących duchowego wsparcia ma inny wymiar – bardziej radosny, z zawieszonymi na chwilę troskami dnia codziennego.

go. Tym bardziej, że uczestniczy w nim wiele dzieci. Inicjatywa skierowany jest przede wszystkim do rodzin, samotnych matek z dziećmi, do seniorów i innych środowisk potrzebujących wsparcia i działań integracyjnych. Piknik odbywający się w Bażantarni ma charakter kreatywnie zorganizowanego wypoczynku, w którym zwłaszcza dzieci mogą beztrudno spędzić czas. Natomiast dorośli, którzy borykają się z trudami życia codziennego, nałogami i marginalizacją, mogą spotkać się w gronie podobnych sobie osób. A także z ludźmi, którym udało się „wyjść na prostą”, zerwać z uzależnieniem, uwolnić się od wstydlivej przeszłości. Dzięki takiemu spotkaniu rośnie nadzieja i wzmacnia się siła woli, żeby także spróbować żyć inaczej.

Z roku na rok festyn jest coraz bardziej popularny. Tegoroczna edycja, odbywająca się w sierpniu, zgromadziła około 200 osób. Rozdano 400 porcji zupy! Jak widać 37-litrowy garnek z początku działalności już by nie wystarczył.

Chrześcijańska Misja Społeczna Teen Challenge funkcjonuje dzięki datkom finansowym dobrych ludzi, darczyńcom rzeczowym. Organizuje także zbiórki: żywności, odzieży i artykułów higienicznych pierwszej potrzeby. Głównie dla mężczyzn – to też jest znak problemu. To przede wszystkim mężczyźni popadają w tak skrajnie złą sytuację życiową. To oni są najczęściej tak blisko tego „marnego miejsca”.



Adres punktu konsultacyjnego
Chrześcijańska Misja Społeczna Teen Challenge w Elblągu
ul. Związku Jaszczurczego 17, pokój 27-2, 82-300 Elbląg
tel. do oddziału: 503 555 022 e-mail: elblagteenchallenge@gmail.com

Remont łazienki pana Marka

Czyli jak dobrze mieć sąsiada! A najlepiej wielu

„Jak dobrze mieć sąsiada” – taką piosenkę do słów Agnieszki Osieckiej śpiewała kiedyś Halina Kunicka, a niektórzy mogą ją znać także z wykonania Alibabek. O tym, jak prawdziwe jest to stwierdzenie, niejednokrotnie w swoim życiu przekonał się pan Marek, mieszkaniec dzielnicy Na Stoku w Elblągu. Od ponad 50 lat cierpi na niedowład nóg, a niedawno jego stan pogorszył się po przebytych udarze. Jak sam mówi, wcześniej mógł jeszcze, choć z trudnościami, wyjść z mieszkania po drobne zakupy do pobliskiego sklepu. Po udarze stało się to prawie niemożliwe.

Sąsiedzi na wagę złota

Ale od czego są życzliwi sąsiedzi? Pomagają panu Markowi od dawna, dowiadują się, czego potrzeba, przynoszą zakupy, załatwiają najpotrzebniejsze sprawy. Pan Marek opowiedział nam o troskliwych i sympatycznych sąsiadkach, na które może zawsze liczyć, bo przychodzą do niego regularnie, a w razie czego zawsze może do nich zadzwonić. O swoim koledze, który go regularnie odwiedza, choć sam ma ostatnio kłopoty ze zdrowiem. No i o panu Norbercie oraz jego żonie, którzy otoczyli go swoją niezwykłą opieką.

Teraz do tych codziennych gestów sąsiedzkiej dobrej woli – bez których, jak mówi sam pan Marek, „byłoby źle” – doszła większa akcja pomocowa, której głównym sprawcą i opiekunem jest właśnie pan Norbert, mieszkający nieopodal, który wraz ze swoją nieżyjącą już żoną w połowie lat 90. zainteresował się trudną sytuacją sąsiada.

Historia tej pomocy jest poruszająca. Zaczęło się od zwykłych ludzkich gestów i małych spraw, potem przyszły pomysły zaradzenia także większym



problemom – jak na przykład potrzebie zadbania o nieremontowane przez dziesięciolecia mieszkanie. Dzięki rodzinnej zbiórce panu Norbertowi i jego żonie udało się pomalować część mieszkania pana Marka. Później zauważono, że zimą panuje tam chłód, więc dzięki kolejnej rodzinnej mobilizacji udało się oszklić i uszczelnić okna. Od wielu lat rodzina pana Norberta składała się na przygotowanie świątecznej paczki dla pana Marka – w tajemnicy, która wyszła na jaw dopiero podczas rozmowy z nami.



A gdy koszty rosną?

Lista rzeczy do załatwienia, a szczególnie koniecznych do przeprowadzenia remontów, była jednak nadal długa, więc rodzina pana Norberta zaczęła się rozglądać za wsparciem pochodzącym z instytucji publicznych. Udało się pozyskać środki między innymi od rady miasta, z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, z administracji budynku, we wsparcie finansowe i rzeczowe włączyli się także członkowie grupy parafialnej. Naprawiono kran, wymieniono okno. Krytycznym momentem była grożąca panu Markowi eksmisja z powodu zadłużenia mieszkania. A trzeba dodać, że pan Marek utrzymuje się ze skromnej renty. Na szczęście dzięki staraniom życzliwych osób i wsparciu instytucji udało się temu zapobiec i spłacić dług. Pojawiły się jednak kolejne potrzeby – wymiana pozostałych okien, pilna naprawa pieca, odmalowanie mieszkania. Najpilniejsze jednak wydawało się wyremontowanie łazienki, która składała się tylko z toalety. Jej tragiczny stan odkryła podczas jednej z wizyt żona pana Norberta – pani Irena. To ona wpadła na pomysł, żeby z okazji nadchodzącej rocznicy 60-lecia zawar-

cia związku małżeńskiego zorganizować zbiórkę pieniędzy. Zamierzali z panem Norbertem poprosić gości o to, by zamiast przynoszenia kwiatów złożyli datek na rzecz remontu łazienki pana Marka. Niestety nie udało im się tego planu zrealizować, ponieważ żona pana Norberta zmarła przed nadejściem tej uroczystości.

Zadanie, upór i cel

Pan Norbert jednak nie zrezygnował z doprowadzenia pomysłu żony do końca. Potraktował go jako jej testament, zadanie, które powierzyła mu do wypełnienia. Wraz z synem nadal zabiegali o znalezienie środków na remont oraz przekonywali do niego pana Marka, który miał obawy, czy jest to możliwe i czy temu podoła. W końcu udało się – po wycenie kosztów remontu złożono wnioski przy wsparciu Urzędu Miejskiego do elbląskiego PFRON-u, który przyznał część pieniędzy, a pan Marek uwierzył, że może się to udać.

Otrzymał pieniądze było jednak wciąż za mało – wówczas na szczęście znów dała o sobie znać determinacja rodziny pana Norberta. Dzięki zabiegom

syna do działania przyłączyło się Stowarzyszenie Forum Animatorów Społecznych, które wspiera inicjatywy lokalne i pomoc sąsiedzką. Zgłosiło inicjatywę remontu łazienki pana Marka do Stowarzyszenia ESWIP z prośbą o wsparcie z funduszu grantowego Impuls. W kluczowym momencie z pomocą przyszło także Elbląskie Centrum Integracji Społecznej, które sporządziło kosztorys prac, pomogło napisać odpowiedni wniosek do Urzędu Miejskiego o wsparcie z PFRON-u, a w końcu zorganizowało też zbiórkę materiałów budowlanych. Dzięki tym działaniom i pozyskanym w ich wyniku dotacjom udało się wreszcie znaleźć wykonawców i doprowadzić inicjatywę remontu łazienki do końca.

Z panem Markiem i panem Norbertem spotkaliśmy się ostatniego dnia prac remontowych. Podczas naszej rozmowy trwał właśnie montaż kabiny pryszni-

cowej – ostatniego elementu nowej armatury łazienkowej. „Jest, jak to się mówi, cacy” – powiedział na zakończenie rozmowy wdzięczny pan Marek, a pan Norbert, dziękując wszystkim zaangażowanym w pomoc, wspomniał jeszcze raz o swojej żonie, której testament właśnie został wypełniony.

Forum Animatorów Społecznych

To grupa aktywnych ludzi świadomie przyjmujących na siebie rolę animatorów i edukatorów społecznych. Tworzą przestrzeń do dialogu oraz współpracy polegającej na wymianie informacji, doświadczeń, wzajemnym wsparciu, poszukiwaniu nowych metod i form animacji. Wierzą w możliwości ludzi, wspierają rozwój oraz aktywność społeczności.



Biuro Forum Animatorów Społecznych (adres do korespondencji)
 ul. Warszawska 55, 82-300 Elbląg
 tel.: +48 795 050 348
 e-mail: biuro@forumanimatorow.org

Klub Seniora Zakrzewo

Na przekór bolączkom dnia codziennego

W środowe popołudnia, a właściwie w co drugą środę, w pomieszczeniach Spółdzielni Mieszkaniowej „Zakrzewo” spotykają się seniorzy zrzeszeni w tutejszym Klubie Seniora. Klub liczy ponad 80 członków, więc i sala jest dość duża, i przygotowana dla nich liczba miejsc robi wrażenie. Oczywiście zdarza się, że ktoś nie może przyjść, zachoruje albo ma jakieś inne obowiązki. Ale frekwencja na spotkaniach zawsze jest wysoka – 70 nakryć to minimum.

Aktywnie i przede wszystkim razem

O tym, że seniorzy bardzo chętnie uczestniczą w tych spotkaniach, świadczy też to, iż wielu z nich przychodzi sporo przed czasem i czeka na godzinę rozpoczęcia. Jest to dla nich wyczekiwany moment, żeby spotkać się ze swoimi równoletkami, pobyc

zem, porozmawiać o bolączkach codziennego dnia, podzielić radościami, a czasem też pożalić.

Myliłby się jednak ktoś, kto pomyślałby, że spotkania seniorów sprowadzają się tylko do pogaduszek przy herbacie i ciastkach. Spotkania Klubu Seniora Zakrzewo to także zabawy, quizy, spotkania z ciekawymi ludźmi oraz... tańce. Tak, tak – tańce integracyjne to ważna część aktywności seniorów!

O tym, czym jeszcze zajmują się seniorzy na spotkaniach swojego klubu i poza nimi, rozmawiamy z panią Leokadią Śliwińską. Pani Leokadia na spotkanie z nami przychodzi bardzo dobrze przygotowana. „Nie żeby się chwalić, ale żeby nie być gołosłowną”, jak się usprawiedliwia. Pokazuje nam sprawozdania, relacje z działań Klubu Seniora Zakrzewo, którego jest przewodniczącą, opowiada o sukcesach, ale





i bolączkach organizacji. Pani Leokadia jest jednocześnie wieloletnią prezeską Stowarzyszenia Klubu Seniora Zakrzewo. Powstało ono, aby Klub Seniora mógł formalnie zaistnieć przy Spółdzielni Mieszkaniowej, od której wynajmuje pomieszczenie. Z ramienia spółdzielni działalność klubu bardzo wspiera pani Danuta Andrzejewska.

Impulsy, inspiracje i taniec

Obie panie ściśle ze sobą współpracują, razem planują działania, dbają o to, żeby w klubie dużo się działo. Pani Danuta wyszukuje różnego rodzaju propozycje aktywności, w których mogliby brać udział seniorzy, zgłasza ich udział w proponowanych przez inne organizacje aktywnościach, odpowiada na zaproszenia i śledzi na bieżąco, co ciekawego dla seniorów dzieje się lub wydarzy w Elblągu.

W taki sposób Klub Seniora Zakrzewo dowiedział się o możliwości zdobycia dotacji z Funduszu Grantowego Stowarzyszenia ESWIP na organizację festynu. Seniorki i seniorzy wystąpili na nim w roli wolontariuszek i wolontariuszy aktywnie angażujących się w integrację środowiska, a szczególnie w zaba-

wy z najmłodszymi. Na festynie było wszystko, co sprawia, że dzieci i starsi dobrze się bawią – balony, wata cukrowa, dmuchane zjeżdżalnie, puszczenie baniek mydlanych, strefy do aktywnej i twórczej zabawy, a także ciasta, napoje, przekąski. Najważniejsze jednak było to, że wspólnie mogli spędzić czas przedstawiciele wszystkich pokoleń – najmłodsi, ich rodzice i seniorzy.

Klub Seniora Zakrzewo żyje w rytmie codwutygodniowych spotkań. To taki kalendarzowy stały punkt działalności klubu. Żeby wszystkim przypomnieć o nadchodzącym spotkaniu, pani Danuta z panią Leokadią każdorazowo przygotowują afisze z programem. Później je rozwieszają w umówionych miejscach, tak żeby żaden senior nie przeoczył nadchodzącego wydarzenia, zwłaszcza że atrakcyjnym punktem programu są wieczorki taneczne, na które mogą przyjść także seniorzy spoza klubu.

Dawniej, jak opowiada pani Leokadia, wieczorki taneczne przyciągały większą grupę chętnych, nawet z innych części miasta. Teraz frekwencja spadła, ponieważ pojawiła się alternatywa – wieczorki taneczne w innych klubach seniora.

Chór w kłopotach

Dla Klubu Seniora Zakrzewo mniejsza liczba uczestników wieczorków tanecznych to spory kłopot, ponieważ dzięki nim pozyskiwano dodatkowe fundusze na działalność klubu. „Zbieramy do kapelusza”, jak mówi pani Leokadia. Z tych pieniędzy opłacają salę, muzyka, który gra do tańca, oraz tantiemy do ZAIKS-u; nieco pieniędzy zostaje też „na ciastka”. Ale główną troską pani Leokadii jest działalność chóru Zakrzewianka, która stanęła pod znakiem zapytania. Na wynajem sali do prób 12-osobowego chóru oraz na opłacenie instruktora muzycznego potrzebne są pieniądze. Dotąd wspomagano się dochodem z wieczorków tanecznych, teraz staje się to już niemożliwe. Chórowi grozi likwidacja. Są talent, pasja i potrzeba – brakuje pieniędzy. Może znajdzie się ktoś, kto wspomógł tę aktywność seniorów? Taką nadzieję ma pani Leokadia.

Na kłopoty – aktywność i wzajemna pomoc

Ale bolączki związane z codziennym funkcjonowaniem Klubu Seniora Zakrzewo nie sprawiają, że se-

niorzy się załamują. Wręcz przeciwnie – kłopotom przeciwstawiają swoją aktywność. Klub nie działa zresztą sam, nawiązał współpracę z licznymi organizacjami, dzięki którym oferta dla seniorów jest ciekawa i różnorodna. Ze współpracujących z klubem instytucji można wymienić Poczta Polską, ZUS, policję... Co robi policja w Klubie Seniora? A na przykład uczula na przestępstwa, na które narażeni są seniorzy. Policjanci opowiadają między innymi o „metodzie na wnuczka” i licznych jej wariantach. Podobnie ZUS – uczula na fałszywe pisma przychodzące jakoby od nich, a w rzeczywistości będące metodą złodziei na oszukanie seniorów.

Na spotkaniach pojawiają się również pracownicy domu opieki społecznej Niezapominajka, koleżanki i koledzy z innych klubów seniora, a także przedstawiciele firm działających na rzecz seniorów – ostatnio zorganizowano na przykład badanie słuchu. Zwyczajowo w klubie we współpracy ze Spółdzielnią Mieszkaniową „Zakrzewo” organizowane są tradycyjne wigilie, Dni Babci i Dziadka, a także inne uroczystości o charakterze integracyjnym, takie jak Dzień Sąsiada czy Pożegnanie Lata.





Seniorzy nie zapominają też o uczestnictwie w kulturze. Współpracują z teatrem, bibliotekami miejskimi, kinem Światowid. Właśnie w tym kinie realizowany jest projekt „Rozsmakuj się w tradycji”, w ramach którego organizowane są wieczorki tradycji oraz pokazy filmów.

Pani Leokadia przekłada kartki w swoich notatkach. Nie chce zapomnieć o żadnej aktywności, w której biorą udział jej seniorzy. Przypomina sobie okolicznościowy wiersz, który napisała dla niej seniorka z okazji 15-lecia działalności w klubie. Bardzo się przy tym wzrusza, ponieważ wiersz jest bardzo piękny, od serca, ale też z humorem. Autorka opisuje panią Leokadię i jej przywiązanie do seniorów. Jedna ze strof mówi o tym, że pani Leokadia zawsze odwiedza swoich podopiecznych, gdy znajdują się w szpitalu. To przypomina pani Leokadii pewną sytuację, w której się znalazła w Szpitalu Wojewódzkim. Jeden z lekarzy zdziwił się, widząc ją po raz kolejny na korytarzu: „Liczną musi mieć pani rodzinę”. Na co pani Leokadia odpowiedziała „Tak, ponad 80 osób”.

Wiesława Wierzbicka

Oda do Łodzi

*Na Zawadzie nie ma uroczystości
bez Leokadii i jej aktywności.*

*Czynnie pomaga w „Fantazji” i w Klubie Seniora,
nigdy nie słyszeliśmy, żeby była chora.*

*Na imprezach nie zapomina swojego fartuszka,
bo to najbardziej aktywna wolontariuszka.*

*Zawsze uśmiechnięta, smutnego uściska,
taka jest nasza Leokadia Śliwińska.*

*Kocha muzykę, śpiewa w chórkach Zakrzewianka,
bo Łodzianka jak Mickiewicz – urodzona litwinianka.*

*Gdy jest się chorym i w szpitalu siedzi,
to na pewno zawsze Łodzianka go odwiedzi.*

*Dobra koleżanka o zdrowie zapyta,
bo Łodzianka Śliwińska to fajna kobita.*

*A tak przy okazji, nie wiem czy już wiecie,
że Łodzianka w klubie obchodzi piętnastolecie.*

*Może chodzić dumnie, jak po nowym moście,
bo w naszym klubie jest honorowym gościem.*

*Więc jej dziękujemy za ogromne serce,
życząc zdrowia, szczęścia – to wszystko w podzięce.*

Klub Seniora „Zakrzewo”
ul. Robotnicza 246, 82-300 Elbląg
tel.: 55 235 69 03 wew. 36

Polskie Stowarzyszenie na rzecz Osób z Niepełnosprawnością Intelektualną

Razem sadzimy drzewa – dla miasta i świata

Gdy przechadzamy się po mieście, jesteśmy w kinie, na poczcie czy w restauracji, niezbyt często widzimy ludzi z niepełnosprawnością intelektualną. A gdy się tak stanie, jesteśmy zaskoczeni ich obecnością, czasem czujemy się wobec nich nieswojo. Tak jakby to spotkanie wybijało nas z naszego stereotypowego wyobrażenia na temat otoczenia, sąsiedztwa i wspólnoty. Tymczasem osoby z niepełnosprawnością intelektualną żyją wśród nas, mieszkają tuż

obok, korzystają z tej samej infrastruktury miejskiej, borykają się z tymi samymi trudnościami – i wieloma innymi, o których mijający ich ludzie z reguły nie mają pojęcia.

Nie w każdym wypadku niepełnosprawność intelektualna jest widoczna na pierwszy rzut oka, ale gdybyśmy byli bardziej uważni i mniej śpieszyli się do swoich spraw, z pewnością moglibyśmy ludzi borykających się z nią zauważać znacznie częściej. Z drugiej strony osoby z niepełnosprawnością intelektualną mają bardzo często problemy socjalizacyjne. Niechętnie otwierają się na świat zewnętrzny, którego nie odbierają jako bezpiecznego i przyjaznego sobie.

Działanie pobudza

Pomaganiem w przezwycięzeniu tej niechęci do „wychodzenia na świat” zajmuje się na co dzień Polskie Stowarzyszenie na rzecz Osób z Niepełnosprawnością Intelektualną. PSONI jest ogólnopolską organizacją pozarządową, zaś w Elblągu działa jej koło terenowe, które sprawuje wieloaspektową opiekę nad osobami z niepełnosprawnością intelektualną, a przede wszystkim kształci kompetencje, dzięki którym stają się oni w jak największym zakresie samodzielni. O działalności stowarzyszenia mamy okazję porozmawiać z panem Adrianem Płaczyńskim, a pretekstem do rozmowy jest akcja sadzenia drzew, w której wzięli udział podopieczni stowarzyszenia. Akcja odbyła się dzięki wsparciu Funduszu Grantowego Stowarzyszenia ESWIP.

Sadzenie drzew i krzewów przez podopiecznych stowarzyszenia PSONI odbyło się w czterech loka-





lizacjach w Elblągu, a powodem wyboru takiej akcji był jej społeczny charakter. Jak tłumaczy pan Adrian, niedobór zieleni w mieście (a w szerszej skali także ujemny bilans wycinki drzew w stosunku do zalesiania) dotyka wszystkich jednakowo – zarówno sprawnych, jak i niepełnosprawnych mieszkańców miasta (a szerzej – naszej planety). Jest więc to dobry pomysł, aby osoby z niepełnosprawnością intelektualną wzięły w akcji udział i przyczyniły się do większego zazielenienia naszego otoczenia. Drugą korzyścią jest możliwość pokazania innym mieszkańcom umiejętności i zdolności, czyli potencjału, który tkwi w osobach z niesprawnością intelektualną. Jest też trzecia korzyść płynąca z tego działania – integracja ze środowiskiem lokalnym. Z tego właśnie powodu sadzenie drzew odbyło się aż w czterech miejscach, a do tego we współpracy z lokalnymi partnerami: uczniami pobliskich szkół, mieszkańcami zrzeszonym w Spółdzielni Mieszkaniowej „Zakrzewo” oraz pracownikami Zieleni Miejskiej. Jak mówi pan Adrian – mimo deszczu wszystko się udało i każda ze stron była zadowolona ze współpracy.

Każde takie wyjście z zamkniętego kręgu codziennych zajęć jest dla osób z niepełnosprawnością intelektualną krokiem ku większemu otwarciu spo-

łecznemu i usamodzielnieniu. Pozwala przezwyciężyć marazm, rutynę, a czasem też lenistwo. A jak wiadomo, nie ma lepszego sposobu na walkę z lenistwem niż energiczne działanie. Dlatego pracownicy PSONI zgłosili inicjatywę sadzenia drzew i krzewów do Funduszu Grantowego Stowarzyszenia ESWIP i zrealizowali ją ze swoimi podopiecznymi – mimo ogromu pracy wykonywanej na co dzień.

PSONI robi potężne rzeczy

Misją Polskiego Stowarzyszenia na rzecz Osób z Niepełnosprawnością Intelektualną jest dbanie o godność i równość osób z niepełnosprawnością intelektualną w społeczeństwie. Celem zaś działań jest stworzenie kompleksowego wsparcia dla tych osób – od narodzin przez całe ich życie. Ten cel jest realizowany poprzez zapewnienie opieki (już od wczesnej interwencji), edukację, przysposobienie zawodowe oraz pomoc w dorosłym życiu.

PSONI prowadzi w Elblągu trzy placówki pobytu dziennego:

- Ośrodek Rehabilitacyjno-Edukacyjno-Wychowawczy dla dzieci i młodzieży w wieku od 0 do 25 lat z upośledzeniem umysłowym w stopniu głębokim, znacznym i umiarkowanym ze sprzężonymi niepełnosprawnościami. W ośrodku dzieci i mło-



dzień realizują obowiązek szkolny, spędzają tutaj czas, realizując swoje pasje. Mogą też korzystać z rehabilitacji ruchowej, a ich rodziny i opiekunowie otrzymują wsparcie prawne, psychologiczne oraz we wszelkich sprawach socjalnych.

- Środowiskowy Dom Samopomocy dla dorosłych z upośledzeniem umysłowym i z niepełnosprawnościami sprzężonymi. Podstawowym zadaniem jest tu podtrzymanie i rozwijanie umiejętności osób uczestniczących w zajęciach, aby mogły możliwie jak najbardziej niezależnie, samodzielnie i aktywnie funkcjonować w rodzinie i społeczeństwie.
- Warsztat Terapii Zajęciowej dla osób niepełnosprawnych z trudnościami w podjęciu pracy. Podopieczni nabywają tu umiejętności wykonywania różnorodnych czynności życia codziennego, uczą się zaradności osobistej oraz podstawowych, a nawet specjalistycznych umiejętności zawodowych. Nauka odbywa się w sześciu pracowniach: stolarstwa artystycznego i użytkowego, gospodarstwa domowego, gospodarczo-porządkowej, plastyczno-ceramicznej, technik różnych i witrażu oraz umiejętności społecznych.

Oprócz metodycznej i mozolnej pracy z podopiecznymi ośrodków pobytu dziennego stowarzyszenie realizuje liczne projekty związane ze swoją działalnością. Tam, gdzie nie wystarcza pieniędzy na działania dodatkowe, stara się o wsparcie z projektów unijnych, występuje o granty, korzysta z dofinansowania innych instytucji, na przykład z PFRON-u.

I jeszcze więcej

Dzięki takiemu dodatkowemu wsparciu przez kilka lat PSONI mogło prowadzić mieszkanie treningowe dla osób, które chciały się usamodzielnić i miały na to szansę. Gdy tego dodatkowego wsparcia finansowego zabrakło, trzeba było zrezygnować z prowadzenia mieszkania treningowego. A jest to jedna z wielkich potrzeb stowarzyszenia – brakujące ogniwo w całym łańcuchu działań. Dlatego cały czas pozostaje w sferze dążeń i planów na przyszłość.

Jeśli już mowa o tym, czego brakuje stowarzyszeniu, a czego pracujący w nim ludzie nie są w stanie zapewnić swoją pracą i zaangażowaniem, to należy wspomnieć o miejscach pracy dla osób z niepełnosprawnością intelektualną. A także o systemowej organizacji różnego rodzaju społecznej działalności gospodarczej, dzięki której podopieczni stowarzyszenia mogliby pracować, a jednocześnie organizować pracę dla innych. Czegoś w rodzaju spółdzielni pracy. Do tego, żeby taka działalność była możliwa i łatwiejsza do prowadzenia, potrzebne są jednak i środki finansowe, i wsparcie prawne.

Żeby pomóc jeszcze lepiej

Jak mówi pan Adrian, warunki lokalowe ograniczają stowarzyszeniu możliwość przyjęcia większej liczby osób. W tej chwili PSONI ma pod opieką około 120 podopiecznych. Pomieszczenia stowarzyszenia były już wielokrotnie dostosowywane do coraz większej liczby niepełnosprawnych osób. Więcej się już zrobić nie da. Tymczasem wciąż zgłaszają się nowi potrzebujący, a ci, którzy są już objęci wsparciem, przechodzą przez kolejne etapy edukacji, a potem usamodzielniania. Między innymi dlatego władze stowarzyszenia zgłosiły ostatnio postulat zorganizowania punktu informacyjnego, w którym rodzice lub opiekunowie osób niepełnosprawnych intelektualnie

mogliby otrzymać kompleksową wiedzę o tym, gdzie mogą skierować swoje dziecko (bądź osobę dorosłą), aby otrzymała właściwą pomoc.

Kolejną potrzebą, a właściwie wielkim marzeniem, którego realizacja wymaga pomocy innych instytucji, jest zorganizowanie kręgów wsparcia pod nazwą Bezpieczna Przyszłość. Idea kręgów wsparcia polega na tym, aby najbliższe otoczenie osoby z niepełnosprawnością intelektualną przejęło na siebie drobne obowiązki opiekunów w sytuacji, kiedy potrzebujący pozostaje sam, na przykład po śmierci rodziców. Taki najbliższy krąg to dalsza rodzina, sąsiedzi, sprzedawca w sklepie, właścicielka miejscowego zakładu fryzjerskiego, czyli ludzie, którzy znają daną osobę niepełnosprawną, potrafią się z nią porozumieć i jej pomóc, na przykład podczas zakupów. Znajdą czas, żeby na chwilę zajrzeć do jej domu, sprawdzić, czy nie

należy przypomnieć o posprzątaniu albo włączeniu prania. Osoby z niepełnosprawnością często potrzebują impulsu do działania. Nie wyręczania w codziennych czynnościach, a jedynie przypomnienia o nich. Dzięki takim kręgom wsparcia osoby, które znajdują się bez opieki najbliższej rodziny, nie będą musiały być wyrwane ze swojego środowiska, po to, by trafić do domu opieki społecznej na drugim krańcu Polski (a tak się może zdarzyć), tylko zostaną w swoim, znanym i oswojonym miejscu. Oszczędzi im to kolejnej ogromnej traumy.

Warto rozejrzeć się wokół siebie, bo może się okazać, że właśnie znajdujemy się całkiem blisko osoby, której na co dzień przydałoby się wsparcie z naszej strony. Kto wie, może znajdujemy się w obszarze potencjalnego działania właśnie takiego kręgu wsparcia – i może jesteśmy w nim bardzo potrzebni.



Polskie Stowarzyszenie na rzecz Osób z Niepełnosprawnością Inteluktualną. Koło w Elblągu
ul. 1 Maja 1, 82-300 Elbląg
tel. i fax: 55 233 75 93
e-mail: zk.elblag@psoni.org.pl

Stowarzyszenie Inicjatyw Rodzinnych

Od Święta Kartofla do integracji społecznej

Mówi się, że początki bywają trudne. I z pewnością w wielu wypadkach tak właśnie jest. Ale są też takie sytuacje, kiedy już początek zapowiada coś dobrego i pożytecznego. Tak można powiedzieć o starcie wspólnych działań zainicjowanych przez mieszkańców Pomorskiej Wsi, gminę Milejewo pod przewodnictwem wójta Krzysztofa Szumały oraz Stowarzyszenie Inicjatyw Rodzinnych z Elbląga. Jaka jest recepta na udany start wspólnych działań?

Na początku był festyn

Zaczął się od poszukiwania pomysłu na festyn – co nie znaczy, że festyn nie mógłby się odbyć spon-

tanicznie. Jednak mieszkańcy Pomorskiej Wsi, z panią Sołtys na czele, postanowili wymyślić dla swojej imprezy integracyjnej temat przewodni. Postawiono na ziemniaka – mieszkańcy wpadli na pomysł, żeby zorganizować Święto Kartofla, podczas którego to pospolite warzywo zostanie wyróżnione i postawione na honorowym miejscu bohatera wspólnych zabaw. W pomoc zaangażowali się strażacy z miejscowego oddziału OSP i wspólnie z mieszkańcami zorganizowali imprezę – wymyślili aktywności i zabawy integracyjne dla dzieci i dorosłych, przygotowali ognisko (a kto lepiej zapanuje nad ogniem, jak nie strażacy), zadbali też o zabezpieczenie imprezy na wypadek deszczu. To ostatnie zresztą okazało się bardzo przydatne, bo w dzień festynu dość mocno padało. Okazało się jednak, że można się dobrze bawić nawet w deszczu, co pokazali mieszkańcy. Suche miejsce też się bardzo przydało, chociażby po to, żeby zjeść usmażoną na ogniu kiełbasę i przypieczone ziemniaki, posłuchać muzyki albo samemu pośpiewać w konkursie karaoke. Młodym uczestnikom plenerowych zabaw deszcz prawie nie przeszkadzał – na przykład w przekopywaniu specjalnej piaskownicy z poukrywanymi w piachu „złotymi kartoflami”!

Festyn z okazji pierwszego Święta Kartofla w Pomorskiej Wsi udał się doskonale, mieszkańcy mogli w swoim gronie miło spędzić czas, porozmawiać i posłuchać się nawzajem, poznać z innej strony niż podczas zwykłych sytuacji życia codziennego. O oprawę, aranżację i pomoc techniczną imprezy zadbało Stowarzyszenie Inicjatyw Rodzinnych, które otrzymało grant na tego typu działanie środowiskowe od Funduszu Grantowego Stowarzyszenia





ESWIP. Prezeska stowarzyszenia, pani Beata Wachniewska-Mazurek przy wsparciu wójta gminy Milejewo wystąpiła także w roli inicjatorki szerszych działań społecznych, które już wkrótce zostaną podjęte w Pomorskiej Wsi. Działania – dodajmy – do których potrzebne jest wsparcie mieszkańców oraz zaufanie, że to, co się wydarzy, będzie ważne i potrzebne.

Dla młodzieży i dla starszych

W Pomorskiej Wsi znajduje się budynek zamkniętej szkoły podstawowej. Działa tam jeszcze tylko sala przedszkolna oraz świetlica, natomiast reszta pomieszczeń stoi pusta i niezagospodarowana. Stowarzyszenie Inicjatyw Rodzinnych zwróciło się do samorządu lokalnego z propozycją zorganizowania placówki dla dzieci zagrożonych niedostosowaniem społecznym i niedostosowanych społecznie – Młodzieżowego Ośrodka Socjoterapii. Na prośbę stowarzyszenia odpowiedział wójt gminy Milejewo, który włączył się w organizację ośrodka i zaoferował na ten cel budynek nieczynnej szkoły. Ale to tylko jedna strona tej inicjatywy – można powiedzieć jedno jej ramię, zagarniające młodych ludzi, którzy poprzez sytuację, w której się znaleźli, potrzebują wsparcia, żeby nadrobić niedobory wychowawcze

i zniwelować deficyty socjalizacyjne. Drugim ramieniem stowarzyszenie chce objąć lokalną społeczność, mieszkańców Pomorskiej Wsi, ponieważ bez ich aktywności i wsparcia ośrodkowi będzie trudno funkcjonować. W tym celu w budynku dawnej szkoły podstawowej powstanie także Centrum Aktywności Lokalnej, a w jego ramach – Klub Seniora. Oba ramiona tej inicjatywy w rezultacie ogarną dwie ważne potrzeby społeczne – fachową pomoc młodym ludziom potrzebującym wsparcia oraz aktywizowanie lokalnej społeczności do wspólnych działań. Takie zamiary ma Stowarzyszenie Inicjatyw Rodzinnych, które w swoich zadaniach statutowych ma wpisane szlachetne cele: wspieranie rodzin, rodzicielstwa, opieki zastępczej oraz upowszechnianie i ochronę praw dziecka. Klub Seniora, który powstanie w Pomorskiej Wsi, jest dopełnieniem misji stowarzyszenia – rodzina to przecież także to najstarsze pokolenie, które w wychowaniu dziecka i wsparciu rodziny odgrywa ogromną rolę.

W zamyśle, który przedstawiła nam pani Beata Wachniewska-Mazurek, oba te działania – te dotyczące młodzieży i te skierowane do seniorów – zespolą się ze sobą. Marzeniem pani Beaty (ale realizującym się już w podejmowanych działaniach)



jest integracja obu grup – młodzież z ośrodka może w ramach socjoterapii wspomagać działania Klubu Seniora, a działania Centrum Aktywności Lokalnej mogą być realizowane we współpracy z wychowankami ośrodka. Korzyści będą z tego obopólne, a co najważniejsze, zniwelowana zostanie bariera, która mogłaby oddzielać młodzież z ośrodka od lokalnej społeczności. Jak mówi pani Beata, dzieci nigdy nie są problemem, natomiast mogą się zmagać z różnorodnymi problemami. Potrzebna jest im po pierwsze pomoc ludzi, którzy wiedzą, jak im jej udzielić, żeby umieli radzić sobie z narosłymi przez lata deficytami, a po drugie akceptacja środowiska, do którego trafią. To sedno zadania stowarzyszenia i jednocześnie droga, która może doprowadzić do sukcesu. W pokonaniu tej drogi pomogą otwarci i zaangażowani mieszkańcy Pomorskiej Wsi.

Małe, wielkie, ważne sprawy

Stowarzyszenie Inicjatyw Rodzinnych pracuje już od ośmiu lat. Podejmuje wiele działań na rzecz dzieci, zwłaszcza zagrożonych różnego rodzaju uzależnieniami cywilizacyjnymi. Prowadzi między innymi warsztaty antyuzależnieniowe – dla młodzieży oraz dla rodziców młodszych dzieci. Tych pierwszych

uświadamia w sprawach profilaktyki uzależnień, zwłaszcza wywoływanych przez używki, narkotyki, dopalacze, alkohol. Rodziców młodszych dzieci, nawet tych w wieku przedszkolnym, uczy przeciwdziałania fonoholizmowi, który jest współczesną plagą rujnącą harmonijny rozwój najmłodszych. Uzależnienie od smartfonu, tabletu i innych „małych” sprzętów elektronicznych nawet wśród przedszkolaków jest powszechne, a jego skutki są często dramatyczne i mają wpływ na późniejsze zachowania dzieci w szkole, ich postępy w nauce i prawidłowe relacje społeczne.

Stowarzyszenie podejmuje też działania o charakterze pomocowym skierowane do rodzin. Są to na przykład coroczne kolonie, na które zapraszane i zabierane są dzieci potrzebujące wsparcia – czy to ze względu na swoje specjalne potrzeby edukacyjne, czy też materialne, często skromne, możliwości swoich rodzin. Na koloniach dzieci spotykają się z wykwalifikowaną kadrą opiekunów, którzy zapewniają im nie tylko mile spędzony czas, ale też edukację wspierającą ich rozwój i wspomagającą budowanie relacji w grupie. Pani Beata nie ukrywa, że kolonie dla dzieci są też organizowane po to, aby dać ich rodzicom (szczególnie tych dzieci, które po-

trzebują większego zaangażowania, często przez 24 godziny na dobę) czas na wytchnienie od trudnej codzienności.

Inną inicjatywą stowarzyszenia są zajęcia żeglarskie przeznaczone dla dwóch grup dzieci i młodzieży – początkującej i średniozaawansowanej. To bardzo ambitny projekt, który dzięki pieniądзом otrzymanym z funduszu konkursu grantowego FIO może się rozwijać. Zainteresowanie dzieci jest ogromne, a rozwój przez sport, ćwiczenie samodyscypliny i uczenie się reguł współpracy poprzez żeglarstwo przynosi niesamowite rezultaty. Młodzież, szczególnie ta zagrożona różnego rodzaju pokusami, obarczona deficytami albo niedostosowaniem, otrzymała bardzo silny bodziec do tego, aby poprzez pracę w grupie i własne zaangażowanie przezwyciężyć trudności, które postawiło przed nią życie.



Biuro Stowarzyszenia Inicjatyw Rodzinnych
ul. Związku Jaszczurczego 17/32, 82-300 Elbląg
e-mail: sir@sir.elblag.pl
Biuro czynne od poniedziałku do piątku w godz. 10.00–14.00

Przybij Piątkę

Stowarzyszenie Kreatywna Edukacja

O tym, że edukacja przedszkolna powinna być kreatywna, nie trzeba chyba nikogo przekonywać. Okres przedszkolny jest najważniejszy w rozwoju dziecka, o czym mówią wszystkie badania wieku rozwojowego. Długo można wymieniać korzyści, które dzieci mogą odnieść, kiedy opiekunowi zadbają o warunki do ich kreatywnego rozwoju społecznego, psychicznego, emocjonalnego, dydaktycznego i motorycznego. W dużej mierze to właśnie przedszkole przyjmuje na siebie rolę dostarczyciela bodźców do wszechstronnego rozwoju młodego człowieka.

Takim miejscem w Elblągu, nie jedynym, ale wyróżniającym się wśród innych placówek, jest Przedszkole nr 5. Jego dyrektor, pani Ewie Zysek oraz nauczycielkom przedszkola udało się wprowadzić wiele programów edukacyjnych, dzięki którym z wyjątkiem z formalnego punktu widzenia placówka publiczna stała się miejscem takiego właśnie kreatywnego, wszechstronnego rozwoju dzieci. W realizacji tych programów biorą udział wszyscy pracownicy przedszkola, angażując swoje siły i dobrą energię dla dobra podopiecznych.

Inspiracja – ogród i ludzie

Jak opowiada pani dyrektor, od początku jej pracy w Przedszkolu nr 5 inspirował ją do działań teren, na którym położone jest przedszkole – z dużym ogrodem z wieloma starymi, rozłożystymi drzewami. Wspólnie z nauczycielkami postanowiły zorganizować w nim Ogród Kreatywny z różnego rodzaju tematycznymi ścieżkami edukacyjnymi, z których będą korzystać dzieci.

Organizatorom zależało również na uczynieniu z tego miejsca ośrodka inicjatyw społecznych, w którego powstawanie i funkcjonowanie będą zaangażowani także mieszkańcy Zawodzia – dzielnicy

w dużej mierze pozbawionej zieleni, a więc i miejsc do rekreacji i spędzania czasu na powietrzu. Aby ich wciągnąć do współpracy, teren stał się miejscem organizacji festynów dla dzieci, rodziców i pozostałych mieszkańców. Ostrożnie, ale z pewną dumą, pani dyrektor nazywa nawet okolice przedszkola „zielonymi płucami” Zawodzia.

Nie taka ta biurokracja straszna

Na organizację ogrodu oraz na działania społeczne potrzebne były jednak dodatkowe pieniądze, a przedszkole jest placówką publiczną, a więc działa zgodnie z wytycznymi wychowawczymi i edukacyjnymi Ministerstwa Edukacji Narodowej, i jest finansowane, tak jak inne przedszkola, ze środków publicznych. O wzmocnienie budżetu kadra przedszkola musiała wobec tego zadbać sama. Powstał pomysł powołania stowarzyszenia, które takie środki finansowe będzie mogło pozyskiwać.





W skład Stowarzyszenia Kreatywna Edukacja „Przybij Piątkę”, które działa na rzecz Przedszkola nr 5 oraz okolicznych mieszkańców, weszły pani dyrektor oraz nauczycielki.



Jego celem jest organizacja projektów edukacyjnych, których beneficjentem będą podopieczni placówki oraz mieszkańcy Zawodzia, coraz chętniej angażujący się w życie lokalnej społeczności. To dla nich na początku października stowarzyszenie zorganizowało festyn miejski pod smakowitą nazwą „Konfityry, dżemy, soki to jesieni są uroki”. Od strony finansowej impreza została wsparta przez Fundusz Grantowy Stowarzyszenia ESWIP. Wsparcia organizacyjnego udzieliło między innymi stowarzyszenie Aktywne Zawodzie.

Ogród Kreatywny i jego atrakcje

Festyn zorganizowano oczywiście w przyprzedszkolnym Ogrodzie Kreatywnym, który dzięki pozyskanym środkom przez Stowarzyszenie Kreatywna Edukacja „Przybij Piątkę” bardzo się rozwinął. To, co pozostawało początkowo marzeniem albo nieśmiałym planem, nagle dzięki pieniądzą pozyskanym od sponsorów zaczęło przybierać realne kształty i służyć dzieciom. Lista projektów i ścieżek edukacyjnych zlokalizowanych w Ogrodzie Kreatywnym jest długa. Warto zacząć od błotnej kuchni, czyli miejsca przygotowanego specjalnie dla młodych „kulinarnych” eksperymentatorów. W błotnej kuchni dzieci mają do dyspozycji drewniane stoły i blaty, drewniane łopatki, naczynia do mieszania składników oraz same składniki – wodę i piach.



Okazuje się, że błotna kuchnia jest oblegana przez przedszkolaki niezależnie od pory roku. Do ulubionego powiedzenia nauczycielek przedszkolnych „Albo dziecko czyste, albo szczęśliwe” dodają inne: „Nie ma złej pogody, są tylko nieodpowiednio ubrane dzieci”. Zgodnie z tym hasłem dzieci Przedszkola nr 5 spędzają na dworze znacznie więcej czasu, niż tego wymagają zalecenia i przepisy ministerialne.

A w Ogrodzie Kreatywnym jest co robić. Jako drugą pozycję na liście atrakcji można wymienić grę chodnikową „Dawno temu nad rzeką Elbląg” z wyłożonym różnorodną kostką brukową polem do gry, zadaszeniem oraz ławkami dla publiczności. W grę można grać na co dzień i w specjalne okazje – wówczas to miejsce może również służyć jako scena dla różnego rodzaju występów.

Kolejny (choć to umowna kolejność) na liście kreatywnych ścieżek edukacyjnych jest ogródek warzywny, w którym dzieci od nasionka aż po zbiórkę plonów dbają o samodzielnie zasiane i posadzone warzywa. Przez cały okres wzrostu dbają o rośliny, podlewają je, pielą, a w końcu wykopują lub zbierają i... jedzą – marchew, rzodkiewkę, ogórki, kalarepę, pomidory i wiele innych. Trudno o coś bardziej kształcącego, pożytecznego i wychowawczego niż taka aktywna praca przy hodowli roślin i zbiorach plodów ziemi. W ogródku rosną także krzewy aronii,

która przedszkolaki „obskubują” z owoców, gdy tylko dojrzeją, oraz mała winnica z fioletowymi kiściami dorodnych winogron. W opiece nad ogródkiem oraz winogronami pomaga pan konserwator, który jest zamiłowanym ogrodnikiem.

Co jeszcze znajduje się w Ogrodzie Kreatywnym? Na przykład miejsce zbiórek, w którym kształci się postawy patriotyczne – z masztem, na który podczas uroczystości wciągana jest flaga, tablicą informacyjną na temat naszych barw i symboli narodowych. A także lapidarium z okazami różnorodnych kamieni i małych głazów. Jest tu też piaskownica do poszukiwań archeologicznych. Cały teren porastają rozmaite drzewa, niektóre z dawien dawna, a inne posadzone na użytek ogrodu, a także krzewy i krzaki, między którymi powstały tunele i przejścia idealne do zabawy i kryjówek. Wszystko po to, aby dzieciom chciało się spędzać czas na świeżym powietrzu z dala od łatwych rozrywek, jakie zapewnia nowoczesna technologia.

Plany i projekty oraz leśne przedszkole

Zdaniem nauczycielek Przedszkola nr 5 pobudzeniu kreatywności dzieci sprzyja przede wszystkim aktywność w starym stylu – rozwijająca wszechstronnie: tężyzną fizyczną, intelekt, motorykę i więzi społeczne. Dlatego plany na rozwój Ogrodu Kre-

atywnego są nie mniej bogate niż to, co już się udało zrobić. Trwają przygotowania (a więc i szukanie funduszy) do zbudowania toru do gry w kapsle, warsztatu piaskowego służącego eksperymentom (z lejkami, sitami, kołowrotkami, tubami), bezpiecznego „małpiego gaju”, w którym dzieci będą ćwiczyły motorykę i sprawność fizyczną, oraz leśnej kręgielni. A skoro pojawił się wątek ekologii i lasu, to nie można nie wspomnieć o wprowadzeniu przez Stowarzyszenie Kreatywna Edukacja „Przybij Piątkę” do swoich metod pracy z dziećmi elementów leśnego przedszkola. W tym celu stowarzyszenie podjęło współpracę z gdańskim Leśnym Przedszkolem Wilczek, które już od dłuższego czasu wykorzystuje metody edukacji ekologicznej w oparciu o dobrostan lasu. W czasie wspólnych spotkań wyprac-

wano narzędzia do tego, aby Przedszkole nr 5 w Elblągu mogło wykorzystywać elementy tej edukacji w swojej pracy z dziećmi. „A las?” – mógłby ktoś spytać. Jak to? Jest przecież Bażantarnia, w której się te zajęcia z powodzeniem mogą odbywać, no i jest specjalna strefa ekologiczna w Ogrodzie Kreatywnym, w której także można prowadzić przygotowanie proekologiczne. Dzieci zdobywają odznaki za kolejne sprawności, a nauczyciele dokładnie pilnują, czy założenia programu leśnego przedszkola są realizowane.

Metody proponowane przez panie z Przedszkola nr 5 coraz częściej spotykają się z uznaniem rodziców, którzy bardzo chętnie szukają tutaj miejsca dla swoich dzieci.

A więc – Przybij Piątkę!



Przedszkole nr 5 w Elblągu,
ul. Szańcowa 9, 82-300 Elbląg
tel.: 55 625 80 20
e-mail: przedszkole5@elblag.eu

Stowarzyszenie WYJŚCIE

Bo zawsze jakieś jest

Patrząc na dzieci idące do szkoły, wydaje nam się, że wszystko mają przed sobą, a świat ma dla nich nieograniczoną ilość możliwości. Że każde z nich ma szansę pokierowania swoim życiem w wybraną przez siebie stronę. A może właściwiej byłoby powiedzieć, że każdy powinien mieć taką szansę? Bo niestety nie zawsze jest to takie oczywiste. Każdy podlega jakimś ograniczeniom. Nie wszystkiemu można się przeciwstawić, mając do dyspozycji tylko własne siły. To tak, jakby jakaś cuma trzymała okręt, który już włączył silniki i chciał od płynąć. Komenda „cała naprzód” nic nie pomoże, jeśli okręt będzie

przycumowany grubą stalową liną. Tu potrzebna jest pomoc kogoś z zewnątrz, kto widzi problem z innej perspektywy. I potrafi odcumować okręt.

Wskazują wyjście z trudnej sytuacji

Takiego zadania, już nie w sensie metaforycznym, a w odniesieniu do realnych problemów dzieci w wieku szkolnym, podjęło się Stowarzyszenie WYJŚCIE działające obecnie w Szkole Podstawowej nr 18 w Elblągu. Celem działania stowarzyszenia jest przeciwdziałanie zagrożeniu wykluczenia społecznego dzieci. Okazuje się, że nie musi ono dotyczyć tylko dzieci wzrastających w jakimś „trudnym” środowisku, ale też takich, które nie otrzymują właściwego wsparcia od, wydawałoby się, pełnosprawnej społecznie rodziny. Często problem rodzi się z zapracowania rodziców, wyjazdu za granicę jednego z nich lub nawet dwojga i związanego z tym braku właściwej rodzicielskiej pieczy nad dzieckiem, które zostaje pozostawione same sobie.

Właśnie do takich dzieci swoją ofertę wsparcia skierowało Stowarzyszenie WYJŚCIE. Jest ono prowadzone przez założycielki, panie Beatę Ostasz, Paulinę Różycką oraz Katarzynę Kosińską. Skąd taka nazwa? Bo zawsze jakieś wyjście się znajdzie, tylko trzeba je umieć znaleźć. I tego uczy stowarzyszenie. We wspomnianej Szkole Podstawowej nr 18 otworzyło Klub Młodzieżowy prowadzący zajęcia wspierające rozwój psychofizyczny i emocjonalny uczniów, którzy tego szczególnie potrzebują. Zajęcia łączą elementy socjoterapii, wsparcia psychologicznego i przeciwdziałania uzależnieniom z zabawą, sportem, wiedzą z zakresu diety oraz zdrowego trybu życia.





„A kiedy będzie rundka?”

Tym, co stanowi największą siłę wsparcia prowadzonego przez organizatorki zajęć, są rozmowy z dziećmi. Klub wprowadził do swoich zajęć stały punkt, który nazywa się „rundka”. Jego celem jest stworzenie każdemu uczestnikowi zajęć możliwości swobodnego wypowiedzenia się. Najważniejszym elementem tych wypowiedzi jest wyrażenie swoich emocji, wrażeń i uczuć. Uczestnicy zajęć uczą się nazywać elementy swojego świata wewnętrznego i podczas swoich wypowiedzi otwierają się przed słuchaczami. „Rozgadują”, jak to ujęły panie ze stowarzyszenia. Efektem jest wzrastająca z każdymi zajęciami otwartość dzieci – wcześniej często zamkniętych w sobie i skrytych. Te rozmowy tak podobają się dzieciom, że zajęcia nie mogą się bez nich obejść. Gdy podczas zajęć odwracana jest kolejność, sami dopytują, kiedy będzie „rundka”. „Dzieci lubią być wysłuchane” – taką słyszymy opinię od pań prowadzących zajęcia. Okazuje się, że taka z pozoru drobna rzecz jak rozmowa jest niezwykle ważna dla dzieci i można na niej zbudować dużo głębszą więź. Tylko dlaczego nie dzieje się to w rodzinach?

W tegorocznych zajęciach uczestniczy czternaścioro uczniów, ale oprócz nich za każdym razem zjawia się grupa uczniów-wolontariuszy, którzy pod pretek-



stem pomocy w przygotowaniu i prowadzeniu zajęć sami w nich chętnie uczestniczą. Bardzo to cieszy organizatorki, bo świadczy o atrakcyjności zaproponowanej przez nie formy warsztatów.

Pomoc rodzi pomoc

Zajęcia odbywają się w świetlicy szkolnej, użyczonych stowarzyszeniu bezpłatnie przez dyrekcję szkoły. Właśnie ten fakt stał się pretekstem dla Stowarzyszenia WYJŚCIE, aby wystąpić o dofinansowanie do Funduszu Grantowego Stowarzyszenia ESWIP. Z wdzięczności za możliwość korzystania ze świetlicy Stowarzyszenie WYJŚCIE postanowiło z uzyskanych od ESWIP-u środków zakupić sprzęt sportowy, a właściwie zagospodarować część boiska, tworząc miejsce do gry w siatkówkę oraz koszykówkę. Z placu gry mogą korzystać uczniowie oraz okoliczni mieszkańcy – jeśli przyjdzie im ochota. Przy okazji oddania do użytku tak zaaranżowanej części boiska odbył się niedawno festyn, podczas którego można było od razu przetestować zainstalowany sprzęt. Festyn został zorganizowany pod hasłem „Sport łączy pokolenia”, więc przy okazji dorośli mogli spędzić czas z podopiecznymi Klubu Młodzieżowego, dowiedzieć się o nim więcej i zainteresować się jego działalnością.

Wyjścia specjalne

Jedną z aktywności realizowanych przez Klub Młodzieżowy Stowarzyszenia WYJŚCIE były dotąd...



wyjścia do takich miejsc, jak kino, teatr czy restauracja. Celem tych wyjść było pokazanie dzieciom, że te miejsca są dla nich. Że mogą i powinni z nich korzystać bez skrępowania. Przy okazji dzieci poznawały reguły towarzyszące korzystaniu z tych miejsc, dowiadywały się, co w nich wolno robić, a co nie jest mile widziane. Uczyły się swoistego savoir-vivre, który nie jest niczym trudnym pod warunkiem, że się od czasu do czasu przebywa tam, gdzie on obowiązuje.

Niestety, ze względu na brak stałego źródła finansowania Stowarzyszenie WYJŚCIE musiało w tym roku zrezygnować z tego rodzaju zajęć terenowych. Zakres organizowanych przez stowarzyszenie zajęć uzależniony jest od otrzymania bądź nie dotacji na poszczególne projekty. Jest to niepewne źródło funduszy, toteż zdarzają się i takie sytuacje, że pieniędzy na coś zabraknie. W tym roku z pomocą przyszło PZU (zresztą nie po raz pierwszy), które udzieliło wsparcia na część zajęć. Niestety na wyjścia do kina, teatru i restauracji pieniędzy już nie wystarczyło. Panie ze stowarzyszenia mają jednak nadzieję, że w kolejnych latach uda się do tej formy socjoterapii powrócić.

Innym marzeniem pań działających w stowarzyszeniu jest posiadanie własnego miejsca do prowadzenia zajęć. Bardzo dobrze czują się w użyczonej im świetlicy, ale wiąże się to z pewnymi ograniczeniami. Nie można zaaranżować sali tak, jak by to było potrzebne, ponieważ jest to pomieszczenie, w którym na co dzień odbywają się inne zajęcia. Swoboda posiadania własnego lokum dałaby stowarzyszeniu więcej możliwości i pomogłaby zaoferować jeszcze więcej – także dzieciom spoza szkoły.

Jak się okazuje, także w dorosłym życiu i w działalności stowarzyszeń są cumy, które trzymają stalową liną okręt z pracującymi silnikami. Ale przecież zawsze jest jakieś wyjście. Może znajdzie się ktoś życzliwy na brzegu, kto uwolni cumę?

Stowarzyszenie WYJŚCIE:
ul. Bolesława Leśmiana 9/19, 82-300 Elbląg
tel.: 781 558 558
e-mail: stowarzyszeniewyjscie@gmail.com



FUNDUSZ GRANTOWY STOWARZYSZENIA **ESWIP**

Impuls od **ESWIPu**

**PRZEKAŻ 1%
NA DZIAŁANIA
SPOŁECZNE
ELBLĄŻAN**

Stowarzyszenie ESWIP
eswip@eswip.pl, www.eswip.pl
KRS: **0000001316**
nr konta: **20 1600 1462 1025 2272 1000 0006**
Wpłaty zostaną przekazane w całości
na działania społeczne elblążan







1905

2019

DOM POD CISEM

— Sklep * Kawiarnia * Noclegi —

Zapraszamy
do miejsca
z duszą

 Stawidłowa 3, 82-300 Elbląg
 dompodcisem@eswip.pl
 +48 519 497 685
 dompodcisem